

Adres telegr.: Drweca-Nowemiasto.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

„Drweca” wychodzi trzy razy tygodniowo w środę, piątek i niedzielę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 2500 mk. — — — — — z doręczeniem 2600 mk. — — — — —



Cena pojedynczego numeru 200 marek.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 200 mk., na stronie 3-lamowej 600 mk., w tekście na 2 i 3-iej stronie 1300 mk., na stronie 1 1500 mk., przed tekstem 2000 mk. — — — — — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej. — — — — —

Druk i wydawnictwo: „Drweca” w Nowemnieście.

Redaktor odpowiedzialny: M. Bogusławska w Nowemnieście.

SOMOSIERRA a ROKITNA

(W 8-ą rocznicę szarży pod Rokitną 14. VI. 1915 r.)

Somosierra!...

Wyraz silny w brzmieniu i przebogaty w treści. Wyraz, który w umyśle każdego, znającego dzieje narodu Polaka budzi obraz bohaterów, spełniających szalony czyn i wywołuje świadomość faktu, który piorunowym błyskiem przeniknął przez karty historii aby zostawić na niej świetlaną smugę, niezatartą długą, czarną nocą niewoli.

W dziejach ludzkości czyn ten krótką zabrał chwilę — 7 do 8 minut! a zaliczony został do fenomenów sztuki wojennej, jak natarcie kosynierów pod Raclawicami.

Napoleon na czele czterdziestotysięcznej armii szedł prosto na Madryt; aby dojść do celu, musiał wziąć wąwóz Somosierrę, wąskie przejście górskie, ciągnące się od gardzieli do przełęczy na 300 m., objęte ścianami granitowymi, zupełnie prostopadłymi, 600 — 800 m. wysokimi. Ponad temi urwiskami Hiszpanie ustawili piechotę swoją, u stóp, w całej szerokości wąwozu artylerię, zięjącą ogniem i ołowiem.

Cesarz, poinformowany o stanie rzeczy, krótką dumal chwilę i wydal dowódcy gwardji konnej rozporządzenie, by trzeci szwadron szwoleżerów szarżował na baterję. Dowódca ośmielił się zwrócić uwagę cesarza, że przedsięwzięcie to jest niemożliwe.

— Niemożliwe?!... — zawołał Bonaparte. — Dla moich Polaków niema nic niemożliwego.

I rzeczywiście Kozietulski, szef szwadronu, nie odniósł się do rozkazu tego jako do niekwalifikującego się do spełnienia.

Jak stali, uformowani ezórkami, zerwali się galopem. Z okrzykiem „Niech żyje cesarz!” pognęła garść — stu zaledwie ludzi — w wąwóz zięjący ogniem. Przywitał strażniców morderczy deszcz pocisków. „Jak wicher przelecieli pierwszej baterji, zostawiając działa poprzewracane, wyciętych lub stratowanych kancierów. Teraz droga śmiercią błysnęła im w oczy. Pędzili dalej, beładnie już, bez komendy, z niejasną świadomością,

że chwila jedna waania równa się zagładzie zapelnej”. M. Kukiel. Dzieje oręża polskiego.

Śmierć gęste zbierała żniwo. Do ostatniej baterji nie dopadł żaden oficer i Kozietulski legł ciężko ranny. Zastąpił go wracający z plutonem z rekon-sansu porucznik Andrzej Niegolewski, który w pędzie złączył się ze szwadronem. Byli na szczęście, panami rełuty, gdy Niegolewskiego przygniótł zabity koń, a korzystając z tego Hiszpanie, rzucili się na zwycięzcy, zdając mu dziewięć ran bagnetałmi. Szczęśliwie nadbiegli jeszcze na czas pierwszy szwadron lekkokonny pod Tomaszem Łubińskim, by wyrwać go z rąk śmierci.

Hiszpanie uszli w poplochu.

Cesarz patrol na szarżę szwoleżerów z największym podziwem, wyrażając się z entuzjazmem o męstwie Polaków. Gdy wracający bohaterowie z których każdy był ranny, defilowali przed nim, zdjął kapelusze wołając: „Ożeć najdzielniejszym z dzielnych!” Korpus marszałka Kietora tworzył szpal r, pośrodku którego ciągnęła garstka szwoleżerów, przedmiot ogólnych owacji. Nawet „stara gwardja” Napoleona, która dotychczas z pewnem lekceważeniem odnosiła się do tych cudzoziemców, przeważnie bardzo młodych, w owej chwili wyrażała swe uznanie i afekt, ślubując z nimi braterstwo broni.

Zdobycie Somosierry równało się zdobyciu Hiszpanji; zabobonny jakiś, biały strach padł na wojsko, które uchodziło w poplochu.

To, czego po szwadronie Kozietulskiego miały dokonać postępujące za nim wojska, było tylko przejęciem przez wyłom dekonany nie tyle w szeregach, ile w duchu armji przeciwnika.

W połowie czerwca 1915 r. od pogranicza Besarabji, z nał okopów Bukowiny, z pod wsi Rokit-

ny przyplęła wieść o spełnionym czynie, który prasa polska nową Somosierrą nazwała.

I rzeczywiście, w bohaterstwie i brawurze, w niezwykłości pierwiastka, w imponującym poczuciu honoru wojskowego dwa te fakty, przestrzenia przeszło stu lat oddzielone, mają w sobie wiele podobieństwa.

Z wiosną 1915 r. druga Brygada legjonów, sformowana na nowo w dwa pułki zstępowała ze zczytów Karpat, wśród których straszliwą ścizła zimę, i zdobyła sobie miano „żelaznej”, po szeregu bitew, które uwieńczyły nieśmiertelną chwałą czoła Hall-er, Hoi, Januszajtisa; pozostawiając za sobą drogi, zbudowane isicie tytaniczną pracą i mogiły zabitych, zmarłych, ległych z wywieńczenia i głodu...

Ulokowano ją na pogranczu Bukowiny i Besarabji. Główne dowództwo wojsk państw centralnych odnosiło się do niej po macoszemu; używana najczęściej w charakterze rezerwy, rozpraszana w nieliczne grupki na szerokiej przestrzeni, by isć bez chwały na podparcie poszczególnych części frontu.

Dla wczytujących się w dzieje Wielkiej Wojny z tego okresu uderzającym jest, jak w każdej niemal bitwie powtarza się fakt, że gdy jakaś grupa wojska polskiego złamała gdzie najsilniejszy opór wroga, w chwili, gdy zmagania mają zamięnić się w pościg lub triumf, główne dowództwo odwołuje Polaków i rzuca w dane miejsce wojsko austriackie. I przeciwnie, niezliczoną ilość razy w ukropie bitwy zastępy austriackie zostawały odwołane, odsłaniając lub wprost dając się zastąpić Polakom w sytuacji, która nie była do szczęśliwego rozwiązania.

Tylko tam, gdzie położenie do końca było groźne, pozostawiano na miejscu Polaków.

Powtórzyło się to i owego dnia czerwcowego pod Rokitną.

(Dorożenie nastąpi.)

Armja bez wodza!

Zatrucia naszych stosunków wewnętrznych w państwie mieliśmy zawsze aż nazbyt liczne i jaskrawe dowody.

Koterje peowiacko-socjalistyczne wprowadziły w Polsce obyczaje i metody rządów, upodabniających państwo nasze do republiki meksykańskiej lub jakiegoś poszaliku tureckiego z czasów dawne minionych. Rozwielmożniły się dyletanctwo, ignorancja, kabotynizm. Zadzierały wysoko głowę bezgraniczna głupota i egoizm. Wszewładnie panował czerwony cezaryzm, udrapowany w togę fałszywego patriotyzmu, cezaryzm zwalczający zaciekłe nacjonalizm, zadadę solidarności społecznej w narodzie polskim. Gwałcono na każdym prawie kroku wolę narodową, zasadę praworządności. Wypracowano metody klócenia Polaków, fałszowania prawdy. Przedewszystkiem jednak wytworzono system, mający wszystkie znamiona spisku przeciwko Polsce i Polakom, spisku koterij socjalistyczno-peowiackich, mającego na długie lata zapewnić im bezkarnie baszowanie w Polsce.

Ale doczekaliśmy się nareszcie momentu, że ów elementarny warunek został dopełniony. Polska większość parlamentarna stała się faktem, przeciwko któremu, zdawałoby się, nie może się odważyć podnieść żaden głos polski, nie chcąc być posadzonym o jawną przeciwko Polsce zdradę. Tem więcej, że jest to większość polska, jedynie możliwa, mająca jedynie wszystkie znamiona trwałości. W warunkach zaś naszych stała się jedynym wyjściem z błędnego kola, z którego daremnie w ciągu czterech ubiegłych lat szukano wyjścia. Bez tej większości skazani bylibyśmy na rządy wspólnie z mniejszościami narodowymi. Bez tej większości niepodobniestwem

była naprawa państwa, przeprowadzenie szerokich reform w dziedzinie stosunków społecznych i gospodarczych.

I oto w prasie, popierającej dotychczasowy system rozkładu i niemocy wewnętrznej, fakt utworzenia polskiej większości parlamentarnej wywołał parostymy szala. W bezsilnym gniewie, z wyzywającym zachwalstwem, z całą bezczelnością rzucili się agenci jawnego i utajonego socjalizmu i masonerji na front polski, usiłując wprowadzić w nim zamieszanie. Wszystko, co znajdujemy w tym edłamie prasy, nosi znamiona dedruktywnej, defetystycznej brudnej roboty.

Gorzej jeszcze jest, jeżeli zjawisko podobne dostrzegamy w samej maszynie państwowej, w tych mianowicie dziedzinach, które winny być jaknajdalej od politykowania, w szczególności w wojsku.

Temu, że p. Askenazy poczuł się dotknięty widokiem nowego rządu, który powołała polska większość parlamentarna, nikomu na myśl nie przyjdzie się dziwić i każdy sprawę tę będzie uważał za będącą w najzupelniejszym porządku. Jeżeli jednak czyni tak człowiek, piast. wysoką godność w wojsku rzecz ma się grubo w nieporządku. To obrażenie się p. Pilsudskiego na Polaków z powodu utworzenia polskiej większości parlamentarnej, forma, w jakiej zgłosił dymisję swoją z zajmowanego czasowo stanowiska szefa sztabu, z traskiem i hałasem występowanie z szeregów wojska polskiego, jak gdyby wojsko było sobie zwyczajnem jakimś stowarzyszeniem sportowem, jest czemś w stosunkach normalnych poprostu ni bywałem. P. Pilsudski nie umiał nawet odejść po wojskowemu, dając jaknajgorszy przykład nieposzanowania elementarnych pojęć o służbie wojskowej. To trzeba powiedzieć z naciskiem, podkreślając równocześnie, że owo traktowanie służby wojskowej jako jakiejś organizacyi,

do której wstępować i z której występować można jak ze stowarzyczenia stzeleckiego, jest prostym wynikiem niezajomości zawodu wojskowego, której p. Pilsudski aż nazbyt jaskrawe dawał zawsze dowody.

Nie kto inny właśnie, tylko p. Pilsudski jest sprawcą tego, że w wojsku mogą zachodzić takie niesłychane, zachwale wybryki niekarności, niesubordynacji wojskowej, jak ten, którego przykład dała redakcja wojskowa organu M. S. Wojsk. „Polski Zbrojnej”. Sprzeciwiający się wręcz elementarnym pojęciom karności wojskowej, wymierzony przeciwko Konstytucji artykuł „Polski Zbrojnej” pod tytułem: „Armja bez wodza”, jest bezprzykładną miarą smutnych stosunków polskich, które oby co przedź należały do przeszłości. Czy może być do pomyslenia, chociażby w najbardziej rozdartem walkami wewnętrznymi państwie praworządne, aby organ wojskowy, rządowy, występował przeciwko własnemu rządowi, przeciwko Konstytucji, przeciwko elementarnej zasadzie karności w służbie wojskowej, siał defetyzm, wywoływał zamieszanie?

Szczęściem Polacy są wielkim i zdrowym narodem. Umieli podać sobie ręce do zgody — będą umieli również ład, porządek i posłuszeństwo dla prawa zaprowadzić.

Strzeżcie się wścieklizny!

Panuje obecnie straszna zaraza w kraju, jest to wścieklizna. W niektórych wioskach po kilkadziesiąt psów zapada na nią, a zdarzyły się już i liczne przypadki wścieklizny między ludźmi pokąsanymi przez psy wściekłe. I dla tego trzeba obecnie trzeba się mieć bardzo na baczności, zwracać baczna uwagę na psy, zwłaszcza wałęsające się i

Warszawa, 5. 6. W Min. Wyznań, Rel. i Oświaty Publ. odbyła się w d. 12. maja konferencja w sprawie przeniesienia z Wiednia do Warszawy fundacji szkolnej im. bar. Hirscha, a w związku z t m majątku tej fundacji i utworzenia nowego kuratorjum z siedzibą w Warszawie. Konferencja przysłała do skutku starani m dotychczasowego kuratorjum, które zgadza się na przeniesienie fundacji do Polski. Przedłożono rządowi polskiemu do zatwierdzenia projekt nowego statutu fundacji. Za jedno z najważniejszych zadań bieżących konferencja uznała jaknajrychlejsze omyslenie środków celem zaradzenia nędzy nauczycieli oraz emerytów fundacji, pobierających zupełnie niedostateczne uposażenia, a to skutkiem obecnych przesileni ekonomicznych, jakie dotknęły fundację.

Kredyty na rozbudowę miast

Warszawa, 5. 6. Ustawa o rozbudowie przewiduje udzielenie przez rząd pożyczki w kwocie 20 miliardów marek. Kredyty te już się wyczerpały, wobec czego ministerstwo robót publicznych opracowało projekt noweli do powyższej ustawy przewidującej podwyższenie kredytów do 200 miliardów. Minister skarbu zgodził się na to. Projekt ów został wzięty do Rady Ministrów, pozem zostanie się pod obrady Sejmu.

Epidemia w garnizonach.

Warszawa, 5. 6. Niedawno zachorowało w Kutnie czterysta kilkudziesięciu żołnierzy. On gdaż w garnizonie Ostrowo i Kunorowo zaszło 66 wypadków ostrego zaburzenia przewodów pokarmowych. Przebieg choroby jest łagodny i nikt dotychczas nie przyplacił jej życiem. Na miejsce zjechała komisja śledcza.

Niemcy bankrutem.

Berlin, 5. 6. Krach finansowy państwa niemieckiego stale wzrasta. Dzienniki twierdzą, że Niemcy zbliżają się powoli, lecz systematycznie do stosunków sowieckich.

W ministerstwie finansów odbyła się konferencja przedstawicieli handlu, przemysłu, banków oraz banku Rzeszy celem przeciwdziałania spadkowi marki niemieckiej. Uchwalono między innymi wydać zakaz handlu dewizami. Osobno odbyły się narady dyrekcji Reichsbanku. Dyrektor Havenstein oświadczył, że nie może udzielić tak niepewnemu dłużnikowi jak państwo niemieckie kredytów i rezerw, które są własnością akcjonariuszy Reichsbanku. Państwu niemieckiemu nie już nie jest w stanie pomóc i dlatego odmawia kategorię kredytów na podniesienie kursu marki.

Tymczasem ze wszystkich stron Niemiec dochodzą wiadomości o niepokojach i strajkach na tle ekonomicznym. W kilku miejscowościach obok Wrocławia miały miejsce demonstracje robotnicze o charakterze bolszewickim.

Znow przesilenie w N. P. R.

Nieraz pisaliśmy na łamach naszej gazety o tarciach w łonie N. P. R. na tle jej stosunku do zasady narodowej i chrześcijańskiej — Te tarcia prowadzą do ciągłych rozłamów. Ta część, która nie zatraciła poczucia polskości w sobie idzie na prawo, żywiły przesiąknięte socjalizmem i komunizmem staczają się coraz więcej kuskrajnej lewicy. I teraz znow przygotowuje się nowe rozgraniczenie duchów. Otu, co podają telegramy:

— Mój panie, nagadała tu ona dużo. Szkoda że pana nie było! Matka jest cała przybita, a Pepecia chodzi, jak Gryzela. Co to znaczy, do wszystkich dyabłów?

— Szanowny panie, stosunek? — powtórzył Wejwara, jak we śnie.

— Ona powiedziała więcej jeszcze — wmieszała się teraz do rozmowy pani Kondelikowa — twierdziła że jesteś pan z banuą Loti tak daleko, że nawet pan nie może iść z innym dziewczęciem do ołtarza.

Wejwara zdrętwiał z przerażenia. Oczy jego spoczęły na pani Kondelikowej, z której spojrzenia zrozumiał, że jest już skazany. I wykrzyknął nagle:

— A szanowna pani wierzyła temu?

W pytaniu tem drgał niezmierny lęk i żal. Oczy jego spoczęły prawie z wyrzutem na pani, aż ją zabolalo serce.

— Gdybyś pan był matką, Franciszku — mówiła ogromnie zakłopotana — i przyszłaby taka pani i to rzekła, tobyś pan się także pytał, Franciszku, tobyś pan się także pytał.

Nie mogła dalej mówić. Spojrzenie Wejwary mieszało ją okropnie. Te oczy nie kłamały, ten człowiek jej nie zawiódł! Ciężkie oskarżenie pani Muknszuabłowej i podejrzenie pani Kondelikowej zaczęło się rozwiewać.

Wejwara zaczął mówić. Z początku głosem tłumionym, ale im dalej, tem więcej się zapalał. Inny b. lby się może obraził, że o nim na chwilę mogli wątpić, on to tylko starał się wytłumaczyć i szkałał słów, aby dokładnie rzecz przedstawić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bezdolne, każdy bowiem przypadek pokąsania przez wściekłego psa, jest bezwzględnie śmiertelny wśród okropnych męczarni, jeżeli nie będzie wcześniej i odpowiednio leczony. Niebezpiecznymi są zwłaszcza pokąsania w głowę i twarz, te miejsca bowiem naszego ciała nie są przykryte przez odzież, na której mogłaby się zatrzymać tak jadowita ślina, w której właśnie znajduje się zarazek. Już znacznie mniej niebezpiecznymi są pokąsania w nogi, te bowiem zwykle są przykryte przez odzież. Im rany są głębsze, tem są naturalnie niebezpieczniejsze, dla tego to ukąszenia wściekłego wilka są tak okropne, kąsa on bowiem mocno i bardzo głęboko.

Jeżeli tylko zauważycie, że pies jest smutny, ponury, że niema apetytu, że chowa się, kryje ucieka z domu i objawia chęć do kąsania, należy natychmiastowo go zabić, lub przynajmniej jeżeli jest bardzo wartościowy, zamknąć. Zdrowy pies nigdy nie opuszcza swego pana i nie włóczy się po obcym miejscu, nie gryzie się z innymi psami. Takie psy są zawsze podejrzane i dla tego walęsające się i bezdolne, należy zawsze zabijać. U nas za mało wogóle uwagi zwracają na psy, które są pozbawione wszelkiego dozoru. Dla tego to szerzy się obecnie w sposób tak zastraszający wścieklizna. Psy obecnie powinny koniecznie nosić kagańce, tak jest na całym świecie. Tylko u nas pod tym względem jest wielka lekkomyślność. Zwierzęta, które zostały pokąsane przez psy wściekłe lub też w ogóle gryzły się z nimi, chociażby nawet ran widocznych nie było na nich, znac, najbezpieczniej jest zawsze zabić. Należy wiedzieć o tak ważnym fakcie, że można zarazić się wścieklizną od ukąszenia chorego psa nawet i w tym czasie, gdy znajduje się ono w okresie wylegania, a więc nie przedstawia jeszcze wyraźnych objawów.

Nie należy obecnie pozwolić lizać się psom, sypiać z nimi w jednym łóżku, jadać z jednej miski, jak to u nas niestety po wsiaś tak często się dzieje. Matki powinny zwracać u nas baczną uwagę na to, aby dzieci nie bawily się z psami, niebezpieczeństwo bowiem jest zbyt wielkie. Psów nie należy trzymać w izbi. Właściciele psów powinni koniecznie płacić od nich podatek to będą rozciągali nad nimi bacniejszy dozór, nie będzie tyle psów walęsających się i bezdolnych, szerzących straszną zarazę.

Jeżeli ktoś został pokąsany przez wściekłego psa, to powinien z rany wycisnąć jak najwięcej krwi, wymyć ranę jaknajstaranniej, a potem dać ją sobie wypalić głęboko rozpalonym żelazem. Wszystko to trzeba zrobić natychmiast: im wcześniej tem lepiej. Każdą straconą chwilę decyduje o życiu człowieka! Zaraz na 2-go dzień pokąsany człowiek powinien udać się do Warszawy aby tutaj w zakładzie dra Palmirsriego poddać się leczeniu szczepieniami ochronnymi metodą Pasteura, które weźnie zasztowane dają znakomite wyniki. Przy opóźnieniu się zaś z leczeniem niepowodzenia są bardzo częste, jak również i przy pokąsaniach tak niebezpiecznych w głowę i twarz. W każdym razie liczba przypadków śmierci między szczepionymi jest bardzo mała, że 100.000 leczonych winstytutach Pasteura zmarł zaledwie 0,9 procent, na odwrot z 15000 pokąsanych ale nie leczonych umarło aż 9 procent. Oto widzimy jak wielkim jest kontrast między leczonymi a nie leczonymi, i dla tego jaknajwcześniej trzeba poddać się leczeniu, bo inaczey śmierć pewna.

Zarazek wścieklizny, dotąd bliżej niezbadany, znajduje się w ślinie i mózgu chorego zwierzęcia. Od czasu pokąsania do wybuchu choroby upływa

3-6 tygodni rzadziej 10 tygodni czasami nawet 7 miesięcy Jest to tak rwany okres wylegania, podczas którego jednak jak to już wyżej nadmienilem, ślina jest również jadowita.

Ukąsania i dzi przez ludzi wściekłych zdarzają się, jakkolwiek bardzo rzadko. Wścieklizna u człowieka charakteryzuje się niemożnością przelknięcia płynów, zwłaszcza wody, wskutek gwałtownych i bardzo męczących chorego kurezów przelkowych. Zjawiają się również napady strachu wzmagające się aż do wściekłości; nakoniec występują porażenia członków (paralizy), śmierć następuje po upływie 3-6 dni. Na pokąsanych przez wściekłe zwierzęta, zwykle 58 do 62 zapada na wściekliznę, co zależy głównie od ran. Dr. Wl. Chodecki.

Tydzień biednego dziecka.

Tydzień od 27. maja do 3 czerwca br. w Katowicach nazywać się będzie „Tygodniem dziecka“. Jednak przed wyobrażni społeczeństwa nie stanie wtedy śliczne, rozkoszne, białe ubrane stworzenie chluba ojca i matki, które zarzuciwszy ręczeta białe na szyję rodziców, — wyprasza wszystko dla siebie, co jego duszyczka zapragnie, — tylko dziecko biedne i chore. Jego zmęczone oczęta, jego ehude rączyny — jego blade usteczka prosić będą cichotko ze łzami o pamięć. „Bo i ono pragnie żyć, pragnie zdrowia a zatem szczęścia. Sieroca doła lub warunki domu, jakże często nie dają mu tego i ono uschnąć musi, podcięte kosą śmierci, — w samej wiosnie życia“.

To dziecko, takie małe, jednak już umęczone życiem — to dziecko prosić będzie w niedzielę każdego o serdeczną ofiarę.

To dziecko, takie małe bezbronne brakiem zdrowia ono prosić będzie o możność pobytu przez kilka tygodni na kolonjach wakacyjnych.

To dziecko takie bladziutkie a takie kochane, ono prosić będzie o te chwile, gdzie wśród rozbawionych towarzyszy, wśród pól i lasów, wśród życiodajnego powietrza górskiego, zapomni o tem, że było chore, że było źle na świecie.

To dziecko uszczęśliwione pobytym wśród wieni i słońca przyrzeka pamięć w swem małym serduszku za każdy dzień, każdy posiłek smaczny i obfity, za każde słowo serdeczne dla niego.

Każdy grosz, dany w dniu tym na „Czerwony Krzyż“ — da temu biednemu dziecku możność przyjsia do zdrowia, do czego każde dziecko ma prawo, tak jak kwiat do słońca.

Każda kwota ofiarowana na ten cel, to cegielka pod fundament zdrowego społeczeństwa, cegielek tych mnóstwo spojonych cementów zrozumienia niedoli dziecka, wzniesie gmach wyższy po nad wszystko, — gmach sięgający do Tronu Bożego, gdzie „każdy grosz, dany biednemu w Imię Jego, wyda stokrotny plor, — w błogosławieństwie na własnych dzieciach, na najbliższych ukochanych.“

Ufaością dziecka prosimy wielkoduszne społeczeństwo Katowickie, które ustawicznie daje tyle dowodów zrozumienia wszystkiego co wiosle i szlachetne, by w tygodniu tym nie było nikogo bez znaczka Czerwonego Krzyża, — bez tego znaczka który będzie symbolem ofiary dla „zdrowia biednego dziecka“.

Komisja Zbiórki ulicznej
Komitetu „Tygodnia Czerwonego Krzyża“.
Wojciechowa Korfantowa.

OGŁASZANIE W „DR WĘCY“

— Chodź pan bliżej, bliżej, panie Wejwaro — drzał w kuchni głos Pepeci — przyjdę zaraz do pokoju. Zapukano w drzwi, Wejwara wszedł.

Pani Kondelikowa całe popołudnie postanawiała sobie, że gdy przyjdzie Wejwara i będzie brał ją za rękę, to mu ją usunie i powie chłodno: proszę, racz pan spocząć, panie Wejwaro! — ale gdy się teraz ukazała jego spokojna twarz i gdy się miękko dotknął jej prawicy i skłonił, aby ją pocałowała, nie mogła mu jej wyrwać i mówiła zakłopotana:

— Witam pana, nawet nie czekaliśmy już na pana, siadaj pan, proszę...

— Mam dziś z panem na wieńku, Wejwaro! — zawołał Kondelik bez wstępu.

Wejwara spojrzal na niego zdziwiony, a mistrz ciągnął dalej:

— Siadź, młodzieńcze i powiedz jakie stosunki masz z tą Mukenszablicą i jej córką?..

Wejwara się stropił i patrzył to na panią Kondelikową, to na pana Kondelika, a bezwiednie spojrzal ku drzwiom do kuchni, zdawało mu się, że teraz dopiero pojmuje zimne powitanie swej narzeczonej.

— Kondeliku! — zawołała półgłosem pani, która inaczej wyobrażała sobie zagajenie tej sprawy.

— Poco tu długie przedmowy, żono! — oponował mistrz. — Nie jestem stworzony do wielkiej polityki. Ja tu jakaś baba, która powiada, że pan podobno utrzymywał stosunek z jej córką. Przyszła, ażeby nas przestrzedać. Coś pan tam spoccił?

— Wejwara, jak rak się zaczerwienił po uszy.

— Stosunek, szanowny panie, powiedziała? — wykrztusił.

IGNAT HERRMANN

Ojciec Kondelik i Narzeczony Wejwara

za pozwoleniem autora z czeskiego przełożył

95: Paweł Laskowski

— Nie! — odpowiedziała powoli pani. — Ale jej to powiedziałam.

— To palnęłaś wielkie głupstwo! — rzekł mistrz z wyrzutem. — Takich rzeczy nie mówi się narzeczonym! Czy nie mogłaś poczekać dopóki nie przyjdę?

— Masz rację, mężu — potakiwała zafrasowana pani — zastanowiłam się później i gniewałam się sama na siebie. Ale co teraz będzie? Wejwara nie przyszedł i to jest dziwne, to go prawie oskarża. Jutro pójdziesz do niego, pomówisz z nim, a jeśli tak jest, to niech do nas nie chodzi... Powiedz, mu to, Kondeliku, to mu powiedz... i wybadaj go.

Pani nie dokończyła.

W kuchni brzękał dzwonek, skrzypnęły drzwi i odezwało się znajome, nieśmiałe pozdrowienie Wejwary.

— Oto jest! — zawołał mistrz. — Wybadaj go sobie sama!

— Nie, Kondeliku — broniła się pani, na której twarzy zakwitł silny rumieniec. — Tyś ojca, ty zaczaj!

Była tak przekonana, że Wejwara nie przyjdzie, iż przyjsia jego pomieszała... jakie szyki.

Warszawa, 9. 6. W dniu wczorajszym obradował w dalszym ciągu klub sejmowy N. P. R. nad sytuacją polityczną i stanowiskiem klubu do rządu.

Na posiedzeniu tem z padły bardzo charakterystyczne pochwały i tak napiętnowano stanowisko organu pomorskiego N. P. R. w Toruniu „Głosu Robotnika”, którego redaktor przemówienie posła Wachowiaka, prezesa klubu N. P. R., w czasie dyskusji nad expose prezydenta ministrów Witosa podał tylko w streszczeniu, a przemówienie socjalistycznego posła Moraczewskiego w całości.

Pozatem zarząd klubu N. P. R. postanowił ostatecznie opuścić klub swój z radykalnych jednostek, ciężających na stronę socjalistów i komunistów.

Na wniosek prezesa dr. Wachowiaka wyrażono potępienie i napiętnowano ostro stanowisko 4 posłów, którzy podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu p. Witosa powstrzymali się od głosowania wbrew uchwale klubu.

Zmiany w wojskowości.

Gen. Szeptycki Min. Spraw Wojsk. — Gen. Stanisław Haller szefem sztabu gen.

Warszawa, 9. 6. Ministrem Spraw Wojskowych został zamianowany general Szeptycki. Dotychczasowy kierownik M. S. W. gen. Osinski piastował urząd ten tylko czasowo.

Warszawa, 9. 6. W miejsce ustępującego szefa sztabu p. Piłsudskiego mianowano szefem sztabu generalnego generała Stanisława Hallera, który urząd ten piastował już poprzednio.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 12 czerwca 1923 r.

Kalendarzyk, 12. czerwca, Wtorek, Jana W., Onufr. Pust.
13. czerwca, Sroda, Antoniego Pad.

Wachód słońca g. 3-52 m. Zachód słońca g. 7-14 m

— Zabawa miejscowej Straży Pożarnej. W niedzielę dnia 10 bm. sympatyczna nam wszystkim a tak arcypożyteczna Straż Pożarna nowomińska, stawającą zawsze ochotnie i ofiarnie w obronie mienia i życia swych współobywateli przed niszczycielskim działaniem rozszalałego żywiołu pożaru obchodziła swą doroczną letnią zabawę ze szczególną w tym roku uroczystością. — Chodziło przecież o to, by poraz pierwszy wystąpić przed publicznością z polską komendą ćwiczebną. — Na tę niezwykłą uroczystość stawili się też sąsiednie Straże pożarne — jak z Brodnicy, Lubawy i Radomna — Podczas gdy dwie pierwsze przyjechały furmankami dostarczonymi przez wdziewcę dla błogiej działalności Straży obywatelskiej — strażacy radomscy musieli przybyć per pedes ap. stolorum czyli po prostu mówiąc pieszo, ponieważ im nikt nie chciał dostarczyć furmanki. Zaiste smutny objaw i brak wszelkiego zrozumienia dla użyteczności takiej instytucji jaką jest Straż Pożarna. — Pewien obywatel radomski chciał pono dostarczyć koni ale według zasady „do ut des“ t. j. dam, abyś i ty mnie dał. Zażądał podobno za dostarczenie furmanki 14 dni pracy w polu ze strony strażaków. Głębokim czy Straż Pożarna w razie pożaru u obwego obywatela kierowałaby się też takimi samymi lubnemi pobudkami stawiając za warunek: „Pójde

ratować, jeżeli mi zapłacisz”. Z góry wiemy, że nie, bo Straż Pożarna bezinteresownie broń często nawet z narażeniem życia swych członków, życia i mienia swych współobywateli. Mogłaby się też spodziewać wzajemności od swych współobywateli. Programowo odbył się najpierw koncert wykonany przez kapelę wojskową 67 P. P. następnie ćwiczenia na placu alarmowym, na które zebrał się magistrat, rada miejska i moc gości. Wszystkie pełni były podziwu i uznania dla sprężystych ruchów ćwiczących naszej Straży. O znaczeniu Straży Pożarnej, których początek sięga jeszcze czasów rzymskich, w krasomówczy sposób rozwiódł się członek magistratu p. Binerowski zycząc naszej Straży Pożarnej dalszego pomyślnego rozwoju pod skrzydłami Białego Orła. O godzinie 2 1/2 nastąpił wyjazd do parku miejskiego, gdzie przy dźwiękach rozkosznej muzyki wśród rozmaitych małych niespodzianek bawiono się ochozo. Niebo choć zklebione czarnymi przeziębieniami w deszcz chmurami okazało tyle względów dla naszych Strażaków, że gwałtem powstrzymało jego upust. W przeciwieństwie do ponurego tła nieba w parku wśród gości panował nastrój słoneczny. Na gaszenie wewnętrznego pożaru wywołanego bądź głodem bądź pragnieniem na licznych stołach znajdowały się środki zaradcze w postaci rozmaitych przysmaków i napoi a piękna gra kapeli dodawała całej zabawie niezwykłej krasy i uroku. O godzinie 9 nastąpił odjazd na rynek, gdzie uczczono koniec oficjalnej części zabawy ogniami bengalskimi. Nieoficjalna część znalazła swe rozwiązanie na sali tańecznej, gdzie wśród rozkosznych wirow rymicznych bawiono się długo aż do brzasku. Część Straży Naszej jak niemniej naszym bratnim Strażom za uczerz nie naszej i uświetnienie jej zabawy swoim łaskawem przybyciem. Uczestnik.

— Pokwitowanie. Na wentę Tow. św. Winc. a Paulo złożyli: p. P. W. babę drożdżową i butel. soku, p. Raszkowska babę drożdżową, p. Bluhm polmisi ciast, p. Ewertowska placek i but. likieru, p. Zimmermann paczkę herbaty, p. Jankowska 5 ft. cukru i dzbanek mleka, p. B. W. tort — drzewowiec, chleb i dzbanek mleka p. J. K. tort, przekąski i chleb, p. K. W. 2 ft. kawy, p. Piotrowska paczki, p. Kurzętkowska tort, p. Kyclerowa tort, przekąski, bitą śmietaną, p. Miłoszewska siekanę mięsna, p. Sas-Jaworska placek, serwetatkę i ciastka, p. Ulatowska kotlety, p. Urbanowska ciastka francuskie, p. Klempowa babę, p. Dutkowska 10.000 m. p. Michałkova 1 ft. kawy i salatkę, p. Rogacka 4 ft. kiszek i wędlin i kotlety, p. Modrzejewska tort, p. Chmurzyńska serwetatkę, 1 ft. szynki, ciastka i cukierki, p. Swiniarska wietrzniki, czekoladę i pierniki, p. Drowa Zerbowa tort, p. Dr. Langowa tort, p. Drowa Żuralska pełnię przekąsków, p. Ciszewska tort, p. Popielska kielbasę, p. A. Kramerowa tort, p. J. D. śmietaną, kielbasę i jaja, p. Morene placek 12 bomb czekoladowych, bezpłatne upieczenie 12 blach ciasta i również bezpłatne upieczenie bułek z 15 ft. mąki, oraz młodzie, p. Sypniewska placek, p. Weilandt babę, p. Chelkowski 2 but. koniaku, p. Lipińska 20.000 mk. p. Kurlikowska 20.000 mk. p. Zakrzewski za 10.000 mk. selterki, p. Klonowski i p. Kowalkowski ofiarowali bezinteresownie swą pracę, ustawiając wszystkie ławy i stoły, p. Moszczyński oddał bezpłatnie swój lokal i zwiózł swą furmankę część stołów z parku, Rolnik dostarczył furmanki do zwożenia stołów ect. na górę. Wszystkie

wyżej wymienieni z Nowogoni sta. Z okolicy: p. Modrow, Gwiżdżiny 3 ft. masła, Ks. Zebrocki, Kurzętnik 2 ft. masła, p. Wiśniewska Pacoitowo śmietaną, p. Graduszwaska, Nawra chleb i śmietaną, p. Schneider, Bratjan 1 ctr. pszennej mąki. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Zarząd Tow. św. Wincętego a Paulo w Nowem mieście.

— Na Czerwony Krzyż złożyła pani A. H. z Lubawy zamiast kwiatów na imieniny p. A. B. mk. 10.000:

— Ofiary we wtorek 5 tego czerwca, o godzinie 7-mej wieczorem poświęcił Przewielebny Ksiądz proboszcz groty Szpitalu powiatowym. Grota stanęła z ofiarności tutejszych obywateli, Pan Ewertowski ofiarował 4 ctr. cementu, pan Kurlikowski także 4 ctr. cementu, pan Hirsch ofiarował cegłę, pan Jentkiewicz kolorowe szkło, pan Gęsiwicki odmalował matkę Boską, pan Czarnecki poświęcił wolny czas po za obowiązkiem na postawienie groty bezpłatnie. Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać”. Wydział powiatowy.

— Baczność Zwracamy uwagę wszelkim szan. członkom Towarzyst. Sp. „Harmonii” na wezwanie Zarządu wyżej wspomnianego Towarzystwa do brania udziału w śpiewach. Zaznaczając zarazem iż jest obowiązkiem każdego obywatela i członka popierać śpiew i zgromadzać się pod sztandar śpiewacki, gdyż nie ma świecie jak śpiew.

— Z dniem 16 czerwca 1923 r. rozpoczyna Urzędu pocztowe przyjmowanie wpłat oszczędnościowych i uskuteczanie wypłat oszczędnościowych zapomocą książeczek wkładowych P. K. P. opierających na walutę złotą. Wkładki i zwroty będą zapisywane w książeczkach wkładowych P. K. P. w walucie złotej, wpłaty zaś i wypłaty będą uskuteczane w markach polskich podług bieżącego kursu 6^o obonów skarbowych, ustalonego przez Ministerstwo Skarbu, Najniższa wkładka wynosi 1 zł. Najwyższą stawkę opłat w jednym dniu na książeczkę P. K. P. ustalono na 100 zł., wypłat zaś doręczonych w urzędach pocztowych na 10 zł. Ogólną wysokość wkładek oszczędnościowych jest nieograniczoną. Od wkładek oszczędnościowych notowanych w złotej walucie przyznaje P. K. P. odsetki 4 1/2% w stosunku rocznym za okresy miesięczne. Agentury pocztowe wpłat i wypłat nie dokonują.

— W sprawie likwidacji majątków niemieckich. Dowiadujemy się, że pierwsza serja majątków niemieckich, przeznaczona już od dawna na likwidację, przejdzie wreszcie po długich i ciężkich cierpieniach w ręce polskie. Fakt ten o ile sam naprawia całe narodowo myślące społeczeństwo radością, o tyle niektóre osoby przyszyły właścicieli nasuwają podobno bardzo poważne wątpliwości. Beć przedewszystkiem zważyć trzeba, że majątki o których mowa leżą w Województwie Poznańskim i Pomorskim, to jest nakresach zachodnich naszej Ojczyzny.

Wobec tego w posiadanie ich powinni wejść w pierwszym rzędzie ludzie obeznani pod każdym względem z tutejszymi stosunkami tak rolnymi jak społecznymi, a przedewszystkiem dający gwarancje, że tworzyć będą czynnik dodatni w wcale z ukryta nawałą wrogich nam żywiołów germańsko-żydowskich. Osoby te powinny cieszyć się bezdyskusyjnym zaufaniem całego tutejszego społeczeństwa.

Do orzekania, czy kandydaci te kwalifikacje posiadają powinno być dla rządu, który jest szarferem tych majątków, przedewszystkiem miarodane zdanie mijscego społeczeństwa, które chyba najlepiej zna wymagania, stawiane obywatelom na kresach zachodnich i ten samemu widzą kto się najlepiej do obięcia tak ważnych placówek nadaje.

Rząd warszawski pozwolił tutejszym władzom przedstawić listę najodpowiedniejszych kandydatów jednak, jak się dowiadujemy, przy decyzji samej zgromadził oniję Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu i na czoło listy kandydatów wysuwa własnych kandydatów, którzy nie mieli wiele wspólnego z rolnictwem, a stosunków tutejszych nie znają. Byłoby pożałowania godnem, gdyby przy przydziale majątków i osad likwidacyjnych, odsunięto na szary koniec społeczeństwo miejscowe, które z zaparciem się siebie broniło tej ziemi przed naporem niemieckim.

* Łązyn, pow. toruński. W końcu kwietnia b. r. opuścił naszą wieś ostatni Niemiec, oberżysta Witt, sprzedając swą posiadłość Polakowi z b. Kęgrasówki, Niemiec W. mimo zmiany taktyki swej za rządów Polski znany był przedtem jako hakatsta z którego polecenia niejednokrotnie spadała bezpotstawna szkara i nagła rewizja na rodziny polskie ze strony grenszuczu. Czasy się zmieniły, a spódkobierca ideałów niemieckich opuszczając niewygodną placówkę w środowisku nawskroś polskiem, powędrował na piaski brandenburskie.

— Pielgrzymka do Wilna. Towarzystwo „Pielgrzym” w Poznaniu organizuje pielgrzymkę do Wilna w dniach od 2-5 lipca b. r. Pielgrzymka zwiedza Warszawę i zatrzymuje się 2 dni w Wilnie W drodze powrotnej jedzie z Warszawy statkiem parowym przez Płock do Włocławka i staje w Poznaniu w niedzielę 6 lipca. — Przypuszczalnie koszt bez utrzymania i noclegu wynoszą II kl. 350.000 mk. p. a III kl. 2000.000 mk. p. Zgłoszenia uprasza się przysyłać pod adr.: Ks. radea K. Radoński, Poznań ul. Kościelna.

We wsi Nowymdworze przechował się ciekawy dokument. Jestto oryginalny przywilej lemaństwa tej wsi wydany przez Augusta III, zaczynający się od słów: August III, z Bożej Łaski Król Polski, W Ks. Litewski etc. Oznajmujemy niniejszym listem Naszym, aby z tego Lemaństwa służba wojenna Nam i Rzeczpospolitej nie upadła, umyśliłmy tegoż szlachetnego Przanowskiego i Dorotę z Krauzów, Małżonkę Jego wraz z Sukcesorami ich, oboi poci przy tymże lemaństwie na wsi Nowymdwór nazwanej zachować i zatrzymać.

Również Osetno dobra ryckie przechowało kilka ciekawych notatek z przeszłości: I tak wizytacja biskupia z r. 1665 zwraca uwagę na doskonałą prowadzoną hodowlę bydła i owiec. Właścicielką wówczas jest Marta v. Alvensleben na Ostromecku. Dalej czytamy, że 1194 r. Otto Krap zamienia Osetno wraz z jeziorem na Dąbrówkę w wójtostwie pokrzywaickim, która obejmowała 33 włóki. Akt zamiany zostaje potwierdzony przez W. Mistrza Pawła v. Russdorf z zastrzeżeniem, że Krap ma odbywać służbę zbrojną, pomagać przy budowlach i płacić rocznie 1 funt wosku i 1 fenig kolenki! Wyżej wspomniany W. Mistrz zmienił dotychczasowe prawo polskie, jakie obowiązywało Osetno na chełmińskie.

Na tych samych warunkach nadana została wraz ze zmianą prawa wieś Ostrowite przez tegoż mistrza niejakiemu Konradowi Gruenbergowi.

Prątnica wieś kościelna nad strugą tejże nazwy stanowiącą dopływ Wlu. Wizytacja Strzesza wstawia datę powstania wsi między lata 1323 a 1349 Inwentarz biskupstwa chełmińskiego z 1731 r. daje obraz tej wsi bardzo mierny; o całym szeregu gospodarstw mówi się tam: „chałupa w szacholec z dachem zła, stara stodoła o dwu klejskach a więzerek, jedna sąsiek, a dwa w zgrab, stara, zła, z dachem, chlewy się zrujnowały. Drzwi ladaco wszy

stkie”. Dalej wlicza się szereg nazwisk gruzów, które po większej części spotykają się dotychczas: Burhard, Kopec, Korpacki, Laguna, Lopa, Lemani, Pärzchała. Nado przy trzech nazwiskach są specjalne zaznaczenia: przy Czystopolskim i Lampasie — za przywilejem ze swojemi budynkami, przy Rykaczewskim — za prawem.

Radomno duża piękna wieś kościelna, na pograniczu powiatu suskiego, obecnie przynależnego do Niemiec, tak, że jeden brzeg jeziora, nad jakim wieś jest rozciągnięta, znajduje się już za granicą polską. Jezioro to w falistych brzegach w ramie wzgórz przeważnie porośłych pięknym lasem jest niemalą ozdobą wioski. Radomno posiadało oddawna Kościół, kilkakrotnie odbudowany; pierwszą wzmiankę o pożarze znajdujemy r. 1414, gdy spłonął w czasie wojen krzyżackich.

Jeden ze starszych autentyków odnosi się do wsi Rodzone, mianowicie r. 1548 nakazuje Zygmunt August komisji, wyznaczonej już przez ojca załatwić spór gminy z kmieciami w kwestji dróg i mostu na Drwęcy.

Rumian wieś kościelna nad jeziorem. Kościół pod wezwaniem św. Barbary zbudowany został r. 1713, zastąpił on jednak tylko dawniejszy, który biskup Potęcki 1706 r. nazywa już bardzo starym. Kronika z 1667 r. pisze o kościele, że był niedawno czasu przerobiony z kaplicy. Taż notatka wspomina szkołę nowo w nachulec zbudowaną, mieszka w niej organista, uczący dzieci od św. Michała aż do niedzieli Palmowej; było ich wówczas trzydzieścioro. Proboszczem wówczas, od 1700, był ks. Baltazar Turowski.

W pobliżu Rumiana znajduje się wieś Rybno między dwoma jeziorami. Spotykamy się z niem po raz pierwszy w przywileju z r. 1345. Dalej wizytacja Strzesza z r. 1667 wspomina, że z 14 włóscian pozostało 5ciu, każdy według zwyczaju.

— Powrót do kościoła katolickiego. Coraz częściej zdarzają się wypadki odstępstwa od wszelkich i rozumniejszych jednostek od sekularnej, nigdy tak protegowanej przez rząd rosyjski, który rad widział rozdwojenie w łonie kościoła katolickiego, Zepsucie państwa w łonie sekty Kowalskiej otwiera wyznawcom oczy na prawdziwą jej wartość. Świeżo Płock przeżył poniosłą i rzewną uroczystość publicznego oczyszczenia się z błędów marjańskich przez trzech kleryków i jednego księdza „Dziennik Płocki” pisze o nadzwyczajnym wrażeniu jakie ten fakt wywołał. „Ogromne wzruszenie wywołały u obecnych słowa odwołujące błędy dotychczasowe i wyznające nieomyślnie Kościoła katolickiego. Na oczach wielu widniały łzy radości”. Świadczy to o wielkiej żywotności katolicyzmu i jego potędze.

Wiadomości z kraj obcych.

Kto rządzi w Rosji?

Szczegółowe wiadomości o tem, kto rządzi w Rosji już kilkakrotnie podawaliśmy. Nie będzie jednak zbyteczne przytoczyć liczby, które podaje książka świeżo wydana w Londynie (w Belgji) o składzie rządu sowieckiego w języku francuskim.

Otóż Rada komisarzy ludowych na 22 członków posiada 3 Bosjab, 2 Ormian, 17 żydów. Komisarjat wojny liczy 43 członków, a w tem 34 żydów. Komisarjat spraw wewnętrznych ma tylko samych żydów w liczbie 14. Komisja nadzwyczajna dla Petersburga na 12 członków ma 6 żydów. W „Sowdepie” petersburskim 2 żydów. W komisji nadzwyczajnej (Czerezyczajka) dla Moskwy na 38 członków jest 23 żydów. Komisarjat do spraw finansowych na 30 członków 26 żydów. W komisji sprawiedliwości na 19 członków 13 żydów. W komisji higieny na 5 członków 4 żydów. W komisji oświaty na 53 członków 44 żydów. W komisji opieki społecznej sami żydzi w liczbie 6. W ko-

misarjacie pracy na 8 członków 7 żydów. W delegacji sowieckiej Czerwonego Krzyża sami żydzi w liczbie 7. W wyższej radzie gospodarczej (Sownarchoz) na 54 członków — 43 żydów.

Echa zamordowania kardynała w Hiszpanji.

Saragossa, 5. 6. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, morderstwo na osobie ks. kardynała Soldevila dokonane zostało na tle ruchu antyklerykalnego. Zamordowany bowiem ksiądz kardynał Soldevilo zajmował się gorąco sprawami katolickich syndykatów robotniczych i w tym charakterze podisał odezwę do rządu, protestując przeciwko projektowi ewentualnej zmiany ustroju państwa zmierzającej do nadania wszystkim wyznaniom całkowitej wolności i równości.

Najnowsze wiadomości

Przewrót w Bułgari.

Sofja, 9. 6. Dokonano tu zamachu stanu. Organizacja oficerów rezerwy przy udziale czynnej armji obaliła dzisiaj o godz. 3 rano rząd. Wszyscy ministrowie zostali aresztowani. Nowy rząd, w skład którego weszli członkowie partji opozycyjnej z wyjątkiem komunistów został ukonstytuowany. Garnizony prowincjonalne przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego. W stolicy w całym kraju porządek.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych

w Poznaniu	
z dnia 11 6 1923 r.	
Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.	
Zyto 122000—132000	Ziemiaki fabryk. —
Pszonica 197000—2150000	„ jadalne —
Jęczmień —	Grodz polny —
„ browar. 100000—105000	„ jąd. Victoria —
Owies 139000—144000	Seradela —
Mąka żytnia 70% 198000—208000	włącznie worków. —
„ pszen. 85% 345000—355000	Siano żytnie luźne —
Ospa żytnia 64000	„ prs. —
Ospa pszenna 64900	Siano prasowane —
Siano luźne —	Tartarka —

Poznański Targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 8. czerwca spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej	
Wolów 1. Buhaj 72. Bydła 188. Cieląt 307. Świń 233	
Prosiąt 476 Owiec 161. Kóz 65	
Płacono za 100 kilo żywej wagi:	
Za bydło rog. I kl.	880000—
„ „ II kl.	770000—780000
„ „ III kl.	680000—680000
„ cielęta I kl.	720000—740000
„ „ II kl.	660000—
„ „ III kl.	600000—
„ owce I kl.	—
„ owce II kl.	6200 0.—
„ owce III kl.	—
„ kozy za sztukę —	—
„ świnię I kl.	1080000—1100000
„ świnię II kl.	1040000—
„ świnię III kl.	960000—
„ prosięta za parę	35000=40000

Przebieg targu: Spokojny.

Giełda Warszawska

Warszawa, 8 6. Dolary 67500—68000 w żąd. 61 900 Funtów ang. 286000—285000 Franki fr. 4400. Franki belg 396—3400. Franki szwajc. 10700. Marki niem. got. 0,92 wypl. 0,85 i pół do 0,80 w żąd. 0,82 i pół. Liry włoskie 2745. Korony czesk. 2 50. Korony austrj. 0,96. Rbl. złoty 4200. srebrny 22000 Bilon 10800 Bukareszt 290 Tendencja słabsza.

Ceny złota

z dnia 6. czerwca 1923 r.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaćła 6. VI. za rubla złotego 26,461 mk. pol. markę złotą 12,252, austriacką koronę złotą 10,420, mk. z złotą jednostką monetarną Unji łacińskiej (Frank złoty) 9,924 mk gram czystego kruszcza 34,188 mk.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. „Harmenia” Towarzystwo Śpiewackie. Szan. czło ków choru mieszanego uprasza się o punktualne przybycie na lekcję śpiewu w środę dnia 13 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali ćwiczeń (auli gimn.)

Przypomina się także szan. członkom choru męskiego że w czwartek 14. bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędą się lekcje śpiewu w lokalu p. Bonv. Dla ważnych występów w najbliższym czasie jest konieczne przybycie wszystkich członków pożądane.

Zarząd.

Nadesłane.

Za tyle wyrażonego współczucia z powodu śmierci mojego kochanego męża, ojca Karola Bendix składamy wszystkim przyjaciółom i znajomym serdeczne

„Bóg zapłać“.

Paulina Bendix i dzieci.

Statt Karten.

Für die vielen Beweise herzlicher Teilnahme aus Anlass des Todes meines lieben Mannes, unserer Vaters Carl Bendix, sagen wir allen Freunden und Bekannten

„herzlichen Dank“.

Frau Pauline Bendix u Kinder.

Nowemiasto, dn. 12. 6. 1923.

Obwieszczenie.

Bez mojego zezwolenia zabraniam jeżdżenie moją drogą na łąki pod jezioro i chodzenia ścieżkami po mojej łące. Winnych podam do sądu.

Celestyn Ruciński
Naguszewo.

300000 mk. nagrody

placę temu, który mi poda klusowników na mojem polowaniu w Niem. Brzoziu, tak, żeby mogli być sądowo ukarani.

A. Kurlikowski, Nowemiasto
Telefon Nr. 65.

Smole

papę

lepnik

cement

wapno w kawałach

poleca

W. Serożyński, Nowemiasto.

Baczność

Kółka rolnicze okręgu lubawskiego.

Z powodu rocznicy poświęcenia sztandaru urzędu

Kółko Rolnicze Lubawa

na sali p. Kowalskiego

w niedzielę, dnia 17. czerwca br.

ZABAWĘ

połączoną z przedstawieniem amatorskiem.

Odegrana będzie bardzo piękna sztuka

Na wymiarze

Po przedstawieniu tańce.

Wszystkich członków Kółek rol. okręgu lubawskiego oraz obywateli miasta Lubawy uprzejmie upraszamy o wzięcie udziału w tej zabawie.

ZARZĄD.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Bilety nabyć można poprzednio w lokalu p. Zielińskiego w dniu zabawy przy kasie o godz. 1/2 7.

Mamy do oddania:

4 1/2 letni materiał dębowy bukowy, jesionowy, olszowy, brzożowy, topolowy lipowy i zesłoroczny materiał sosnowy w grubościach od 8 do 10 metr. również drzewo opałowe.

Bartoszewicz & Kubica
Tartak parowy i skład drzewa
Lubawa Pomorze

KSIĄŻECZKI

do nabożeństwa

poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych

księgarnia „DRWĘCY“.

SKARLIN.

W niedzielę, dnia 17. bm. o godzinie 5-tej popoł. odbędzie się

zabawa z tańcami

na którą uprzejmie za prasza

Gawroński, oberżysta.

Kilka

murarzy

potrzebuje od zaraz

B. Murawski Nowem. ul. Łąkowska.

SYN

niezwykłych rodziców może się zaraz zgłosić.

Morenc mistrz piekarski Nowemiasto.

SIANO

stojące około 4 i 1/2 morga łąki sprzedawać będą 20. czerwca o godz. 3 po południu. Obecny będę na przeciw zabudowań p. Rozańskiego przy drodze która prowadzi od Kalugi do Szramowa Łąka przy Drwęcy.

Jan Mieczeński Bratuszewo.

Podaję do publicznej wiadomości, iż wzbraniać nie będę przez

moje pole

przy ogrodach, ponieważ każdego, którego spotkam pociągnę sądowo do odpowiedzialności.

Franc Berendt I

Łązyn.

Na sprzedaż

KLACZ

z zrebakiem

Oberża Wawrowice

Mam na sprzedaż prawnie nowe

ubrania

czarne, popielate, brązowe i kilka innych starszych, nadto frak i palto na osobę średniego wzrostu, tęga. Również niektóre używane meble.

F. Leszezeński,

Lubawa, Przygródek 8.

Sprzedam zaraz z powodu stosunków famil.

gospodarstwo

63 morgi ziemi w tem 10 morg łąki z budynkami maszynami z żywym i martwym inwentarzem.

Franciszek Jeda

Łązyn, p. Szeżeparkowo pow. Lubawski.

A-P-A-R-A-T

fotograficzny

9X12 „Jea“

z wszelkimi przyborami na sprzedaż.

Gdzie wskaże red. „Drw.“

„Drw.“

Świeżo nadeszły:

kolorowy cienki bibułkowy papier do robienia kwiatów papier krepowy

„Drw.“